

**20 kolejka ligowa – 29 marca, sobota godz. 15: Cracovia – Radomsko**

Następny mecz Cracovii: 6 kwietnia, niedziela, godz. 12

(nastąpiła zmiana godziny rozpoczęcia spotkania) u siebie z KSZO Ostrowiec

CRACOVIA										
Matusiak	Szymiński	Walankiewicz	Mróz	Kowalik	Kubik	Depa	Sosin	Bernas	Zegarek	Dolega
									Chwiałkowski	Popko
									Błaszczak	Ozga
									Stelmach	Rogan
									Gondziak	
									Słupecki	Kowalski
									Łęgowiak	Bobrowicz
									RADOMSKO	

Przedstawiamy naszego rywala

RKS Radomsko

Radomszczański Klub Sportowy Radomsko powstał w 1979 roku z połączenia Czarnych ze Stalą. Obecnie prowadzi osiem sekcji: piłki nożnej, lekkiej atletyki, zapasów, tenisa stołowego, szachów, brydżową, podnoszenia ciężarów i kultury.

Piłkarze z Radomska po dłuższej przerwie awansowali do III ligi dopiero w 1993 roku. Ale to nie był szczyt ich marzeń. Kierownictwo klubu postawiło drużynie za cel wejście do II ligi. Udało się zrealizować to zadanie w 1995 roku po wygraniu rywalizacji z Ceramiką Opoczno. Nie było to łatwe, bo przecież zespół z Opoczna miał wsparcie w fabryce płytek ceramicznych, która jest potentatem finansowym. Obecnie obydwa te zespoły grają już w II lidze.

RKS Radomsko w ubiegłym sezonie zajęło 9. miejsce w tabeli z dorobkiem 46 punktów. Jak na debutanta wynik był zupełnie dobry. Drugi sezon w II lidze RKS zaczął słabo, bo po rundzie jesiennej zajmował 16. pozycją ze skromnym dorobkiem 18 pkt. W przerwie zimowej drużyna została wzmocniona. Wygrała w rundzie wiosennej dwa pierwsze mecze i wykonała skok na 12. miejsce. Czy Cracovia powstrzyma rozpędzony RKS Radomsko?

Do zespołu gości między innymi przeszedł z KKS Kalisz 35-letni bramkarz Jacek Bobrowicz, znany w Krakowie z występów w Wiśle oraz Hutniku, i okazał się silnym punktem drużyny.

A OTO KADRA RKS RADOMSKO

Bramkarze: Jacek Bobrowicz, Sławomir Rudak, Mariusz Rozpędek.

Obrońcy: Robert Kurek, Artur Kowalski, Jarosław Łęgowiak, Marcin Nowak, Michał Szczepański.

Pomocnicy i napastnicy: Krzysztof Błaszczak, Dariusz Małagowski, Rafał Ozga, Grzegorz Słupecki, Dariusz Stelmach, Jarosław Chwiałkowski, Robert Rogan, Grzegorz Romański, Rafał Popko, Arkadiusz Gondziak, Jarosław Dziedzic.

Trenerem drużyny jest Marek Woźniński.

Trener Alojzy Łysko

Zal straconych punktów

Cracovia rozpoczęła rundę wiosenną bardzo dobrze, wygrywając u siebie z Siarką Tarnobrzeg 1:0, ale w kolejnym meczu przegrała na wyjeździe ze Świtem Nowy Dwór Mazowiecki 2:3. To była pechowa porażka. Krakowianie stracili trzeciego gola, przy stanie 2:2, na 7 minut przed końcem meczu.

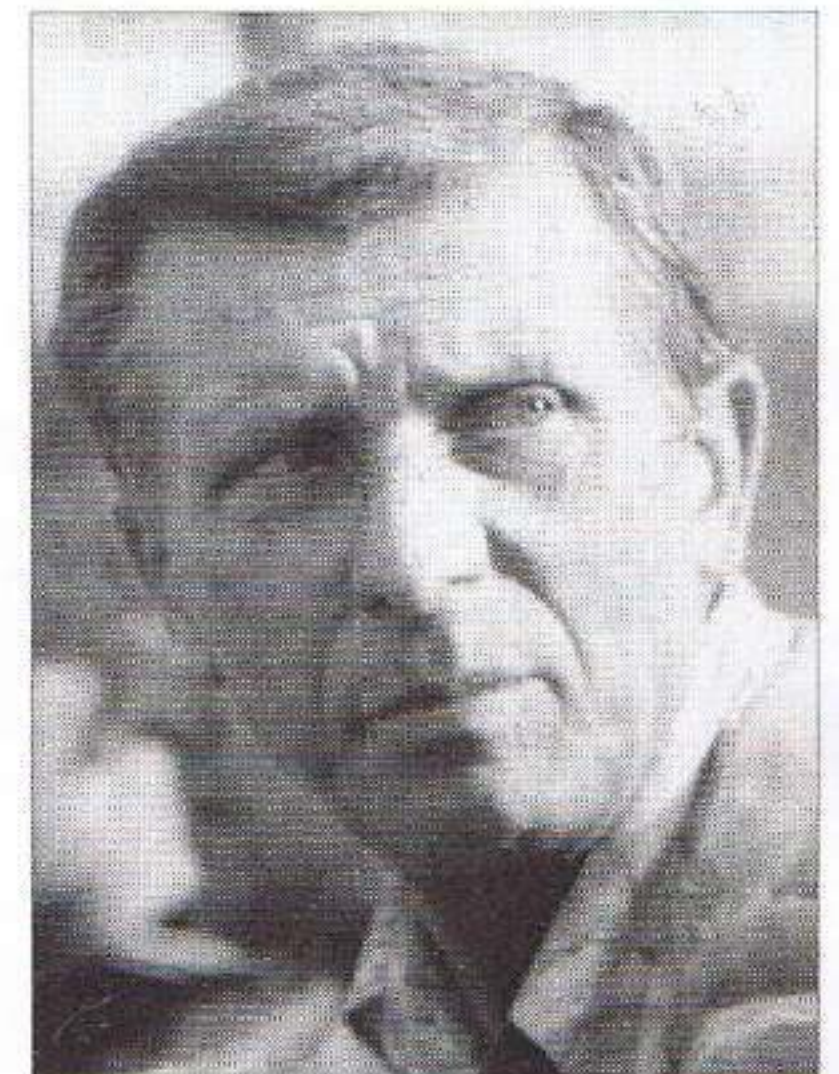
– Czy można było tej porażki uniknąć? – pytam trenera „pasów” Alojzego Łyskę

– Na pewno. Tym bardziej, że mecz ułożył się nam bardzo dobrze. Już w pierwszych minutach zdobyliśmy prowadzenie po bardzo ładnym strzale Dolegi. To był cios dla rywala, z którego się jednak szybko otrząsnął. Świt ruszył do ataku, ale czynił to chaotycznie i taki styl gry daliśmy sobie narzucić. Ciągłe odczuwamy brak w środkowej linii zawodnika, który potrafiłby uspokoić grę, przytrzymać piłkę i wybić rywala z uderzenia. Straciliśmy obydwa gole ze stałych fragmentów – pierwszego po szybko rozegranym rzucie wolnym, a drugiego po kornierze. Zegarek wyrównał potem na 2:2 i wydawało się, że utrzymamy remis. W końcówce meczu straciliśmy jednak kuriozalną bramkę. Kryński piętą posłał piłkę w długi róg do siatki. Matusiak nie miał nic do powiedzenia, tak jak przy utracie poprzednich dwóch goli.

– Czy winę za porażkę ponosi więc defensywa?

– Cały zespół pozostawił rywalowi zbyt wiele swobody. I to się zemściło. Zwracałem uwagę moim zawodnikom, aby atakowali piłkarzy Świt w momencie przejmowania przez nich piłki, a nie dopiero wtedy, gdy opanują już futbolówkę i mogą z nią zrobić co zechcą. Niestety, moje uwagi pozostały bez echa. Ważnym dla losów tego spotkania była nie wykorzystana, doskonała sytuacja strzelecka Sosina przy stanie 1:1. Był sam na sam z bramkarzem gospodarzy, ale uderzył piłkę zbyt słabo. Gdybyśmy prowadzili 2:1, wtedy moglibyśmy wrócić do Krakowa nawet z trzema punktami.

– Stało się jednak inaczej. Teraz trzeba szukać punktów na własnym boisku



w najbliższych meczach z Radomskiem i KSZO Ostrowiec.

– Porażka ze Świtem zepchnęła nas w rejony strefy spadkowej. Różnice punktowe pomiędzy zespołami są niewielkie i teraz jedna porażka czy też zwycięstwo powoduje skok w górę albo w dół tabeli. Gdybyśmy zdobyli trzy punkty w Nowym Dworze Mazowieckim, byłibyśmy na trzecim miejscu. Ale jeszcze nic straconego.

– Spodziewać się można zmian w zespole?

– Nie podjąłem jeszcze ostatecznych decyzji, ale zastanawiam się nad korektami. Do obrony powróci prawdopodobnie Mróz. Na prawą stronę w drugiej linii wystawię chyba Kowalika, któremu skrócono kary i może już grać w pierwszym zespole. A grać umie i zapewne postawię na niego. Kontuzjowany jest Sosin i nie wiadomo, czy zdoła się wyleczyć na czas. W ataku Martyniuk gra słabiej niż się spodziewałem. Nie wykorzystał ani jednej dobrej sytuacji strzeleckiej. Postawię więc na Zegarkę. W ataku zagramy znów dwójką zawodników. Radomsko będzie groźne, zwyciężyło w rundzie wiosennej Świt, a ostatnio wicelidera KSZO. Ale musimy wykorzystać atut własnego boiska i pokonać najbliższych dwóch rywali. Aby zapewnić sobie spokojny byt ligowy, trzeba walczyć o wysokie miejsce w tabeli.

Spokojnych i radosnych Świąt Wielkiej Nocy!



Wszystkim sympatykom Klubu Sportowego Cracovia – tym, którzy wierni są „pasom” od lat, i tym, którzy sympatię do najstarszego klubu w Polsce zaczynają dopiero okazywać – składamy tą drogą życzenia spokojnych i radosnych Świąt Wielkiej Nocy!

Przesyłamy jednocześnie serdeczne zaproszenie do wspólnego uczestnictwa w życiu klubu, w jego sportowych wydarzeniach i przedsięwzięciach, mających na celu lepszą przyszłość Cracovii, określoną piękną tradycją i realnymi planami rozwoju.

Jesteśmy głęboko przekonani, że Wasza życzliwość pozwoli wytworzyć wokół klubu atmosferę społecznej akceptacji działań, zmierzających do przywrócenia Cracovii należnego jej miejsca w polskim sporcie.

Zarząd KS Cracovia

Masażysta Zbigniew Szczotka

To nie są primadonny



W każdym zespole piłkarskim masażysta odgrywa ważną rolę. Dzięki jego cudownym rękom i zabiegom niemilosiernie poturbowani na boisku zawodnicy nagle odzyskują siłę i grają dalej, szybko znikają urazy i kontuzje, chociaż leżący na murawie piłkarze sprawiają wrażenie jakby im złamano obydwie nogi. Masażystą pierwszego zespołu Cracovii jest Zbigniew Szczotka. Masuje nogi futbolistów grających w koszulkach w „pasy” od sierpnia ubiegłego roku. Był masażystą zespołu także w III lidze i „wprowadził” ich do II ligi. Po rocznej przerwie powrócił znów do zespołu. Wcześniej pracował w innych klubach.

– Czy Pana rola ogranicza się tylko do udzielania doraźnej pomocy zawodnikom podczas meczu? – pytam Zbigniewa Szczotkę.

– Nie. Mam sporo pracy przez cały tydzień. Na godzinę przed meczem rozpoczynam przygotowania zawodników do spotkania. Przy pomocy masażu oraz różnych maści rozgrzewam ich mięśnie, aby wybiegli na boisko w pełni sprawni i mogli od pierwszych minut zacząć walkę. Podczas spotkania udzielam im doraźnej pomocy przy drobnych kontuzjach. Najczęściej są to stłuczenia. Ponieważ na naszych boiskach gra się dość ostro i zawodnicy często padają na murawę, muszę podczas meczu nabie-

gać się niemało. Masażysta powinien więc dbać także o swoją kondycję, aby sprostać zadaniu. Oczywiście jeżdżę z zespołem na wszystkie mecze. Moim obowiązkiem jest przebywanie na zgrupowaniach oraz obozach, gdzie przecież również zdarzają się urazy i gdzie szczególnie ważna jest odnowa biologiczna. Na razie nie ma wiele i kontuzji, ale pod koniec rundy ich liczba się zwiększy, bowiem organizm, a zwłaszcza nogi będą przemęczone.

– Po meczu ligowym ma czas Pan wolny?

– Ależ skąd. Na drugi dzień jest odnowa biologiczna. Piłkarze korzystają z masażu ręcznych i wodnych, sauny, kąpią się w solance, a ci, którzy doznali urazów mają do dyspozycji także aparaty do elektroterapii. Gabinety odnowy biologicznej Cracovii są dobrze wyposażone i wystarczają piłkarzom. Jestem również do dyspozycji zawodników w ciągu tygodnia. Po treningach przychodzą na zabiegi ci, którzy na przykład naciągnęli sobie mięśnie lub się potłukli. Korzystają również z mojej stałej pomocy piłkarze z poważniejszymi urazami, jak ostatnio na przykład Wrześniak, który już powraca do zdrowia po kontuzji nogi, ale nadal korzysta z różnych zabiegów. Warto dodać, że opiekę lekarską nad zespołem sprawuje doktor Czesław Osuch.

– Jacy są w gabinecie fizykoterapeuty zawodnicy Cracovii: kapryśni niczym primadonny, czy też odporni na ból i kłopoty zdrowotne? Czy zdarzają się symulanci?

– Na pewno nie zachowują się jak rozkapryszony primadonny. Z chęcią poddają się zabiegom fizykoterapeutycznym, chcąc jak najszybciej powrócić do pełnej sprawności fizycznej i do drużyny. Wątpię w symulowanie kontuzji. W każdym razie ja daję wiarę wszystkim i w przypadku zgłoszenia jakiegokolwiek dolegliwości, poddaję zawodnika zabiegom terapeutycznym.

Maciej Dołęga

Gol bez radości



Podczas meczu z Siarką Dołęga doznał kontuzji nosa

21-letni napastnik Maciej Dołęga jest nowym nabytkiem Cracovii. Przyjechał do Krakowa z Przemyśla, gdzie grał w trzecioligowym Czuwaju. Zadebiutował w II lidze w pierwszym meczu rundy wiosennej w spotkaniu z Siarką Tarnobrzeg, ale gola nie zdobył. Umiejętnościami strzeleckimi popisał się tydzień temu. W meczu wyjazdowym ze Świątem Nowy Dwór Mazowiecki zdobył pierwszego gola dla Cracovii. „Pasy” jednak wróciły bez punktów, przegrywając 2:3.

– Cieszę się ze zdobycia pierwszego gola w nowych barwach, ale ta bramka nie przyniosła mi radości, bo przecież nie udało nam się wygrać – mówi Maciej Dołęga. W końcu nie jest najważniejsze, kto posyła piłkę do siatki. Najważniejsze jest, aby wygrywać. Nie udało nam się jednak zdobyć nawet jednego punktu, chociaż była ku temu duża szansa. Już na początku meczu objęliśmy prowadzenie. Kubik silnie

zacentrował, a ja na linii pola karnego głową uderzyłem piłkę, która wpadła w samo „okienko”. Jeszcze później kilka razy strzelałem na bramkę gospodarzy, ale bezskutecznie. Pod koniec meczu miałem okazję do zmiany wyniku, jednak nie zdołałem opanować piłki przed bramką. Zagraliśmy dobry mecz, zdobyliśmy na wyjeździe dwa gole, a mimo to wróciliśmy pokonani. Głupio straciliśmy punkty.

Maciej Dołęga dobrze wprowadził się do zespołu „pasów”. Będzie na pewno wzmocnieniem siły ataku zespołu. Za mecz ze Świątem otrzymał od jednego ze sprawozdawców prasowych bardzo wysoką ocenę, bo aż ósemkę. Oby tak dalej. W Nowym Dworze Mazowieckim Maciej Dołęga pierwszą połowę grał w ataku razem z Martyniukiem, a po przerwie z Zegarkiem.

– Z jednym i drugim gra mi się dobrze – mówi Maciej Dołęga. Coraz lepiej rozumiem się też z kolegami z zespołu. Czuję się w drużynie Cracovii bardzo dobrze. Jest sprzyjająca atmosfera do pracy. Naszym celem jest zapewnienie sobie spokojnego bytu ligowego, a dopiero potem walka o jak najwyższe miejsce. Różnice punktowe pomiędzy zespołami środka tabeli są niewielkie i wszystko może się jeszcze zdarzyć. Najważniejsze, że zdrowie dopisuje.

Dziś i w przyszłą niedzielę Maciej Dołęga zaprezentuje się przed krakowską widownią w dwóch kolejnych meczach Cracovii. Mamy nadzieję, że okłaskiwać będziemy jego umiejętności strzeleckie, a może także kolejne gole.

Rafał Wrześniak

Może zagram w kwietniu



Rafał Wrześniak w rundzie jesiennej grał w trzecioligowych Karpatach Siepraw, ale zimą powrócił do Cracovii. Wyjechał też z drużyną na zgrupowanie do Straszęcina, jednak kontuzja nie pozwoliła mu na przygotowanie się do spotkań wiosennych.

– Miałem zerwaną torebkę skokową, ale nie była konieczna operacja – mówi Rafał Wrześniak.

Ćwiczyłem na zgrupowaniu w Straszęcinie indywidualnie. Obciążenia treningowe były niewielkie. Chodziło tylko o utrzymanie sprawności ogólnej i w nodze. Poddawany byłem różnym zabiegom fizykoterapeutycznym. Z tygodnia na tydzień była poprawa. Pojechałem do bioenergoterapeuty z moją nogą, bo chciałem jak najszybciej wyjść na boisko. I to zapewne też pomogło. Teraz trenuję z kolegami już na pełnych obrotach. Brałem udział w kilku spotkaniach sparingowych. Noga jest zdrowa, ale jeszcze nie jest idealnie sprawna. Wymaga dodatkowych zabiegów. Piłkarz musi mieć przede wszystkim sprawne nogi. Mam nadzieję, że za dwa, trzy tygodnie będę gotowy do gry w lidze. W którym meczu wystąpię po dłuższej przerwie znów w zespole Cracovii, zależeć będzie tylko od trenera. Chciałbym jeszcze trochę pograć.

Z wizytą u Doroty i Pawła Depów

Licealna miłość

Paweł Depa jest wychowankiem Wisły, ale od 6 lat gra w Cracovii, którą wprowadził wspólnie z kolegami z drużyny do II ligi. Po prostu zmienił miejsce pracy. Dziś jednak nie o sportowym życiu Pawła Depy, lecz o jego rodzinie. O żonie Dorocie i dwuletniej córce Dominice. O marzeniach i problemach życia codziennego. O świętach nie tylko Wielkanocnych. O nowym i starym samochodzie państwa Depów. O małej hurtowni kosmetyków w garażu. I jeszcze o paru szczegółach z prywatnego życia piłkarza Cracovii Pawła Depy.

Poznali się w liceum

— Chodziliśmy z Dorotą do jednej klasy XIV Liceum Ogólnokształcącego na Azorach w Krakowie i tam się poznaliśmy — wspomina Paweł Depa. Początkowo było to zwykłe koleżeństwo. Piłka nożna miała jednak pewien wpływ na naszą bliższą znajomość. Grałem wówczas w Wiśle, ale również w reprezentacji Polski juniorów, a także Krakowa. Wyjazdów było więc dużo i często wracałem do szkoły po dłuższych nieobecnościach. Wtedy z pomocą przychodziła mi Dorota, od której pożyczałem zeszyty. Od trzeciej klasy licealnej zaczęliśmy z sobą „chodzić”.

— Ja również interesowałam się sportem, bo trenowałam lekką atletykę w Cracovii — dodaje Dorota Depa. Dość szybko rozstałam się jednak z bieganiem, a Paweł pozostał wierny piłce do dziś. Studiowaliśmy wspólnie na Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie i jeszcze na studiach, po siedmiu latach znajomości, wzięliśmy ślub. Wesele zdominowała jednak piłka. Ślub braliśmy akurat w dniu finałów piłkarskiego turnieju olimpijskiego w Barcelonie. Na zapleczu restauracji „Strzelnica”, gdzie odbywało się weselne przyjęcie, stał telewizor i prawie wszyscy goście pobiegli tam, gdy zaczął się mecz Polska — Hiszpania. Byłam z tego powodu bardzo niezadowolona. Na szczęście Paweł pozostał ze mną przy weselnym stole.

Mieszkanie na kredyt

Piłkarze ekstraklasy żyją na pewno dużo lepiej od przeciętnego obywatela, ale już w II, a zwłaszcza w III lidze, nie przelewa się zawodnikom. Państwo Depowie kokosów nie mają, ale, jak na młode małżeństwo, są niezłe urzędnicy.

— Mamy trzypokojowe mieszkanie o powierzchni 70-metrowej, ale to był szczęśliwy zbieg okoliczności, że udało nam się zdobyć własny dach nad głową — wspomina Dorota Depa. Początkowo mieszkaliśmy w ma-

łym pokoiku udostępnionym nam przez rodziców. Nadarzyła się okazja wykupienia, stojącego od dłuższego czasu, tak zwanego pustostanu. Wprowadzono wtedy



Rodzina Depów podczas krótkiego wypoczynku nad morzem

preferencyjne kredyty mieszkaniowe, których spłatę rozłożono na 40 lat i skorzystaliśmy z tej formy pomocy. Dzięki temu zdobyliśmy własne mieszkanie. Początkowo nie mieliśmy żadnych mebli. Żyliśmy w pustym mieszkaniu. Nie było łatwo, bo przecież trzeba było spłacać raty, a w klubie nie zawsze regularnie płacili. Dopiero po otrzymaniu mieszkania zdecydowaliśmy się na dziecko.

Dominika ma 2 lata i chodzi z mamą na mecze. Oczywiście tylko wtedy, gdy jest ładna pogoda. Widziała półtora roku temu jak kibice fetowali awans piłkarzy do II ligi. W każdym razie rozpoznaje ojca na boisku. Gdy tata wyjeżdża na mecz, a mama idzie do pracy (recepjonistka w hotelu „Elektor”), Dominiką opiekują się dziadkowie.

Państwo Depowie utrzymują kontakty towarzyskie z innymi rodzinami piłkarskimi. Spotykają się często z Mrozami i Hermaniukami. Wtedy tematyka piłkarska jest oczywiście dominująca. Rozdyskutowani ponownie nie zauważają nawet, że panie wynoszą się dyskretnie do drugiego pokoju, by po-

rozmawiać na ciekawsze tematy.

Samochód na raty

Państwo Depowie jeżdżą obecnie pożyczanym samochodem teściowej, bo swoją „Škodę favoritkę” sprzedali. Ale w niedługim czasie prześlą się do własnego „opla corsy”, którego wezmą na raty. Paweł Depa nie tylko piłką żyje. Poszedł z duchem czasu i otworzył własną hurtownię.

Szkółka bilardowa zaprasza

Działająca od kilku tygodni przy Cracovii sekcja bilardowa zaprasza młodzież. Do szkółki bilardowej mogą zapisywać się chłopcy w wieku od 8 do 15 lat. Zgłoszenia przyjmowane są codziennie w godz. 14 — 18 w świetlicy klubowej przy ul. Kałuży, gdzie też odbywają się treningi. Młodzież powinna się zgłosić pierwszy raz z rodzicami lub opiekunami. Zajęcia w szkółce są odpłatne, jako że sekcja jest samowystarczająca i samofinansująca się. Chłopcy mają zapewnioną bardzo dobrą opiekę szkoleniową (trener Tadeusz Bożek), a także rodzi się przed nimi szansa wyjazdu na olimpiadę w 2004 roku, jako że od tego roku w programie igrzysk znajdzie się bilard.

Ponadto codziennie po godz. 18 ze stołów bilardowych, a także z instruktazu gry, mogą korzystać amatorzy. Cena za jedną godzinę 5 zł.

Kto zdobywał gole?

Cracovia zdobyła w 19 meczach — 25 goli. Do tej statystyki wliczono również bramki za walkower 3:0 w meczu ze Stalą Mielec. Przypomnijmy, że zaplanowany na 30 października ubiegłego roku mecz Stal — Cracovia nie doszedł do skutku z powodu strajku mieleczan. Dzięki temu „pasia-ki” zdobyły trzy punkty i trzy gole. Na boisku Cracovia strzeliła 22 bramki.

A oto lista strzelców

Paweł Zegarek — 6
Tomasz Bernas — 5
Artur Martyniuk — 4
Łukasz Sosin — 3
Piotr Powroźnik — 2
Robert Ziółkowski i Maciej Dołęga — 1

Kto otrzymał kartki?

A oto lista zawodników ukaranych żółtymi kartkami

4 kartki — Jacek Mróz (odsunięcie od meczu z Siarką)
3 kartki — Edward Kowalik i Tomasz Bernas
2 kartki — Piotr Powroźnik, Łukasz Sosin i Artur Martyniuk
1 kartka — Paweł Zegarek, Łukasz Kubik, Marek Szymiński, Paweł Depa, Waldemar Góra, Tomasz Siemieniec

Tabela II ligi II grupy po 19 rundach

1. Petrochemia	19	42	56:16
2. KSZO	19	35	38:26
3. Unia	19	28	26:24
4. Ceramika	19	28	27:26
5. Stal St. W.	19	27	24:16
6. Górnik	19	26	30:23
7. Siarka	19	26	26:24
8. Jeziorak	19	26	26:26
9. Cracovia	19	26	25:28
10. Okocimski	19	24	24:24
11. Wawel	19	24	25:30
12. Radomsko	19	24	22:34
13. Świt	19	23	22:29
14. Hetman	19	22	22:26
15. Avia	19	21	22:27
16. Dolcan	19	19	24:34
17. Stal Mielec	19	19	18:30
18. Pomezania	19	19	19:33

WYDAJE BIURO PRASOWE CRACOVIA

ROZSĄDNIE
GOSPODARUJESZ
PIENIĘDZMI

OSZCZĘDZASZ
CZAS

REGULARNIE
DOKONUJESZ
PŁATNOŚCI

**CZY ZNASZ LEPSZY SPOSÓB
GOSPODAROWANIA TWOIMI DOCHODAMI ?**

**PROponujemy RACHUNEK
OSZCZĘDNOŚCIOWO –
ROZLICZENIOWY**

W BWR SA umożliwiającą:

Uzyskanie kredytu w ramach

ROR na atrakcyjnych warunkach,

formalności uproszczone do minimum.

Dokonywanie stałych opłat (np. za gaz,

energię elektryczną, RTV) –

Bank robi to za Ciebie,

Zakup Karty VISA Classic BWR SA –

bezgotówkowe regulowanie płatności.

Dodatkowe atuty:

Korzystne oprocentowanie środków na ROR.

Co trzy miesiące odsetki w Twoich rękach.

Niższe oprocentowanie

kredytów konsumpcyjnych.

Bądź nowoczesny i załóż

Rachunek Oszczędnościowo –

Rozliczeniowy w BWR SA:

BWR SA BEZPIECZNY ŚWIAT TWOICH

PIENIĘDZY !



BANK WSPÓŁPRACY REGIONALNEJ SA W KRAKOWIE

31 - 047 Kraków, ul. Sarego 2 i 4, (012) 23 03 51, 21 93 88 fax (012) 21 96 52

Oddział I w Krakowie, ul. Sarego 2, tel. (012) 21 97 56, 21 93 88 Filia w Nowej Hucie, ul. Ujastek 1, tel. (012) 43 50 17,

43 50 18 Ekspozytura w Nowej Hucie, ul. Wąwozowa 34 b, tel. (012) 43 47 58 Oddział II Samorządowy w Krakowie,

ul. Bracka 10, tel. (012) 21 57 94, 21 58 03 Filia Oddziału II, Zielonki 250, tel. (012) 15 14 04 Oddział III w Krakowie,

ul. Starowiślna 88, tel. (012) 22 18 38, 22 17 94

<http://www.bwrbank.com.pl>